Nr. 8. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano.
Przedpłata w miejscu wynosi:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „
Ner pojedyn. — „ 3 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178.
Wydawnictwo Nr. 503⅔.
Ekspedycja i bióro inserat przy placu marjackim Nr. 361, (w sklepie Neumana)
Za ogłoszenia od wiersza druku (prócz stępla) . 4 c.
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.—

Czwartek dnia 10. Stycznia. — Pawła Pustel (rzym.) — ŚŚ. Mład. 14.000 (grec.)

Wiadomości polityczne.

Z żalem dowiadujemy się, że nadzieja nasza, co do amnestji za przestępstwa polityczne została zawiedzioną, gdyż wczorajsza Gazeta Wiedeńska ogłosiła tylko odręczne pismo cesarskie do ministra sprawiedliwości, wydające dla krajów niemiecko-słowiańskich amnestję za przestępstwa prasowe. A zawód ten jest tem przykrzejszym teraz, kiedy właśnie krajowi naszemu potrzeba skupienia wszystkich sił inteligencji, ażeby mająca być wybraną reprezentacja, mogła odpowiedzieć godnie swojemu wielkiemu zadaniu, i niepotrzebujemy przeto dowodzić, iż amnestji politycznej wymagałoby nietylko dobro naszego kraju, ale także interes państwa.

Zachodziła dotąd wątpliwość, czy podług brzmienia patentu z d. 2. stycznia mają być wybierane Sejmy krajowe tylko ad hoc dla wysłania delegatów do rady państwa, czy też na sześcioletnią kadencję. „Fremdenblatt“ jednak dowiaduje się teraz z całkiem wiarogodnego źródła, że teraźniejszy wybór sejmów będzie ważnym na sześcioletni perjod prawodawczy.

Depesza telegraficzna z Pesztu z 8. bm. usiłuje złagodzić wiadomość o zamiarze podania adresu do Cesarza przeciw nowej ustawie o sile zbrojnej tem, iż właściwie nieodbyła się u Deaka konferencja, lecz tylko przyjacielska pogadanka z kilkoma deputowanymi i że przytem niemogło być powzięte żadne postanowienie. „Wanderer“ jednak dowiaduje się, że Deak ma już 12. bm. postawić w izbie wniosek względem podania takiego adresu i że przyniesie już nawet gotowy projekt adresu.

Co do polityki gabinetu austrjackiego względem sprawy wschodniej, podaje wiedeński korespondent „Czasu“ bardzo ciekawe wskazówki. Powiada on, że odtąd będzie temu, jeśli dobrze pamiętam, ze trzy tygodnie, jak pisałem wam, że odkąd bar. Beust objął zarząd spraw zagranicznych, nastał w zapatrywaniu się na sprawy Wschodu stanowczy zwrot i że myśl utworzenia przez federację krajów chrześcijańskich silnej zapory przeciw zdobywczym zamiarom Rosji, nagle zyskała wielu stronników. Szłoby tu o złożenie komplexu państw niepodległych, związanych z sobą, a to zarówno z krajów Turcji hołdowniczych, jak i z tych, które będąc chrześcijańskiemi, zostają jeszcze pod panowaniem Turcji. Około tej myśli obraca się podobno, jak mnie zapewniają, depesza poufna, którą p. Beust przesłał do Paryża z propozycją wspólnego w tym kierunku działania. Zaprzeczony przez Monitora artykuł „La France“, który nie tyle treścią, ile raczej zbyt stanowczą formą dotknął ministra magr. Moustier, zostaje w związku z rokowaniami rozpoczętemi między Wiedniem a Paryżem.“

Na zarzuty dzienników niemieckich, obwiniające pana Beusta o upośledzenie żywiołu niemieckiego w Austrji, przypomina „Wiener Abendpost“ okólnik tego ministra, wydany po wstąpieniu jego do gabinetu, i dodaje, że pan Beust trzyma się zawsze na stanowisku austrjackiem, a jako Austrjak ma on święty obowiązek służyć nie jednostronnym interesom, lecz interesom Cesarza i całej Austrji.

Usiłowania Moskwy ku wywłaszczeniu polskich obywateli ziemskich z ich majątków, a właściwie korsarstwo, nie praktykowane dotąd jeszcze w dziejach ludzkości, przybierają co raz wybitniejszą formę i organizację. Tak zwane „centralne bióro spółki nabywających dobra w gubernjach zachodnich“, rozpoczęło już swoje czynności i ogłasza w „Inwalidzie ruskim“, że rząd udzielił tej spółce kapitał zakładowy w sumie 5 miljonów rubli, a na ułatwienie początkowych jej czynności 527000 rubli, i że dla dogodności pierwszych nabywców dóbr w zachodnich gubernjach postanowiono udzielać pożyczek z pierwszej serji listów zastawnych w nominalnej wartości. Takiemi to środkami zaszczepia Moskwa swoją narodowość i szyzmę w prowincjach zabranych i śmie jeszcze głosić przed światem, że te kraje były od wieków moskiewskiemi.

Z Berlina piszą do „Indep. belge“, że Rosja nieprzestaje odmawiać konferencji w sprawie rumuńskiej, i że wątpią o tem, by mocarstwa miały protestować przeciw rozporządzeniom Rosji względem Polski.

Dnia 8go b. m. otwarty został w Mnichowie sejm bawarski. Ministrowie przedłożyli Izbie projekta rządowe: względem wynagrodzenia ciężarów wojennych prowincjom, względem wolności przemysłowej, względem przyzwolenia kredytu na reorganizację armji, i kilka innych.

Układy p. Tonella z rządem papiezkim względem mianowania biskupów skończyły się w ten sposób, że Papież będzie mianować biskupów w porozumieniu z rządem włoskim, a formalność nadawania exekwatury odpada zupełnie.

Dzienniki angielskie zapowiadają nową wielką demonstrację za reformą, która ma nastąpić dnia 11. lutego, t. j.: w pierwszy poniedziałek po otwarciu parlamentu w Londynie. Prócz tego słychać, że z tą demonstracją ma być połączony także pochód petentów do izby niższej, z których każdy ma osobiście podać petycję do parlamentu, żądającą reformy.

„Liberte“ dowiaduje się z Madrytu, że od czasu rozwiązania Kortezów, użyte zostały nowe środki dowolności przeciw członkom rozwiązanej izby. Wielu z nich wydalono z miejsc zamieszkania, gdzie zostali obrani i częstokroć piastowali ważne urzęda. „Epoque“ zaś donosi, że w całej Hiszpanji panuje wielkie wzburzenie, i mówią o bliskim powstaniu w Katalonji.

Ze Stambułu donoszą, że poselstwa głównych mocarstw porozumiały się z Dywanem względem spólnego zagodzenia sporu między Portą i Serbją. Dywan oświadczył, iż gotów przyznać jako podstawę układów ustąpienie Turków z twierdz serbskich z pozostawieniem tylko załogi w Belgradzie. Serbja jednak domaga się szczególnie ewakuacji Belgradu.

„Kolońskiej gazecie“ telegrafują z Berlina, że w grecko-tureckiej sprawie umówiły się mocarstwa zachodnie, iż będą interwenjować w tedy tylko, gdyby Rosja się wmieszała.

W Stanach zjednoczonych Ameryki północnej zanosi się istotnie na ważne wypadki w polityce wewnętrznej. Podług najnowszego telegramu z Nowego Yorku z dnia 7. b. m., uchwaliła izba reprezentantów unji 108 głosami przeciw 38 wytoczenie śledztwa z powodu przekraczania ustaw przez prezydenta Johnsona. Jestto więc pierwszy krok do wytoczenia procesu prezydentowi, i z tego się pokazuje, że wieść o aresztowaniu Johnsona niebyła tak zupełnie bezzasadną.

Polacy i Sławianie w Austrji.

Mimo liczebnie przeważnej ludności narodowości sławiańskiej w państwie austrjackiem, nigdy dotąd Sławianie nieodgrywali ważnej politycznej roli, bo nigdy nie występowali solidarnie i we wzajemnem ze sobą porozumieniu. W sferach wyższych rządu i dworu przeważał dotąd zawsze albo wpływ niemieckich centralistów i wyższych wojskowych, albo magnatów węgierskich. Czesi, a tem mniej Polacy, niestanowili pierwiastku, którego czynność czuć by się dawała w postępowaniu rządu. A jeżeli Chorwaci w r. 1848 zajmowali przeważne stanowisko w monarchji w obec ówczesnych rozruchów węgierskich, to działanie to nie było korzystnem ani dla nich, ani dla reszty Sławian w monarchji. W ogóle rok 1848 mimo kongresu sławiańskiego w Pradze, nic się nie przyczynił do bliższego skojarzenia się Sławian między sobą, i do wspólnego i na obopólnych interesach ugruntowanego postępowania. Przeciwnie sejm w Kromierzu dowiódł, iż Czesi i Polacy ku zupełnie różnym dążą celom, gdyż Czesi postępowali wspólnie z ówczesną reakcją, Polacy zaś z postępowymi Niemcami.

Dopiero srogie doświadczenia, doznane za czasów panowania systemu br. Bacha i Schmerlinga, wywarły wpływ koncentrac[illegible] na Sławian austrjackich, którzy przez [illegible]ców i Węgrów parci, tylko we wzaj[illegible]

solidarności znaleść mogli silną podporę i wsparcie przeciw hegemonicznym dążnościom tych ludów. Najpierw pojęli Czesi konieczność i użyteczność wzajemnego porozumienia się i w tym kierunku pracowali. Owocem tych starań jest solidarne ich postępywanie z Chorwatami, którzy w ostatnim swym adresie jasno wypowiedzieli program, którego się równie jak i Czesi stale trzymać zamyślają.

Najtrudniejszem było bliższe porozumienie się i wspólne postępowanie Polaków z resztą ludów sławiańskich w Austrji, a trudność ta pochodziła najpierw z odmiennego dotychczasowego kierunku politycznego tych ludów, a powtóre ze zupełnie różniącego się zapatrywania ich na wspólność sławiańską, do której dążyć nam wypada. Polacy, jako najbardziej politycznie wykształcony szczep, mający za sobą tak świetne dzieje, niemógł oczywiście równem zadowolić się stanowiskiem, jakie zdawało się być odpowiednem Czechom lub Chorwatom; tem mniej mogli Polacy przyswoić sobie zapatrywania tych ludów sławiańskich, odnoszące się do Rosji. I to też było największą trudnością w obopólnem porozumieniu się; jak skoro zaś zaszły zmiany w tym kierunku, a szczególnie gdy od r. 1863 młodsze pokolenie w Czechach nie widziało w Rosji jedynej podpory dążności sławiańskich, zbliżenie między Czechami i resztą Sławian a Polakami stało się możliwem.

Zbliżenie to otrzymało jeszcze silniejszą podstawę, gdy po upadku Schmerlinga patent wrześniowy zdawał się głosić ludom austrjackim anti-centralistyczne zasady, którymi rząd na przyszłość kierować się zamyśla. Patent ten bowiem opierając przyszłą budowę państwa na podstawie słuszności, musi w następstwie oddać ludom sławiańskim tę przewagę, która im się przynależy w skutek ich liczby i znaczenia politycznego. Dla tego od początku nowo inaugurowanego okresu, pierwsi przemawialiśmy za łącznością z Czechami i Słoweńcami w Austrji, aczkolwiek opinja publiczna nie tak skoro przychyliła się do tego nowego kierunku polityki wewnętrznej, tem bardziej że idąc razem z Czechami, łatwo było można stanąć w sprzeczności z Węgrami, z którymi nas łączyły dawne sympatje.

Obecnie, gdy w polityce nikt się więcej nie powoduje uczuciem, lecz dobrze zrozumianym interesem, większość myślących ludzi przyjmuje w program przyszłej akcji politycznej, solidarne postępowanie z Czechami i Słowianami Austrji, a zwołana nadzwyczajna rada państwa, będzie najlepszym probierczym kamieniem sojuszu tego. Nie różnią nas żadne sprzeczne interesa, lecz przeciwnie łączy nas pokrewieństwo pochodzenia i języka, tożsamość położenia, dla tego nie pojmujemy, czemu nie mielibyśmy się ze sobą porozumieć i wedle ułożonego wspólnie programu nakreślić drogę przyszłego działania. Odosobnieni ani Polacy ani Czesi, nie mamy odpowiedniego wpływu i nie możemy oddziaływać całą siłą na politykę rządu — połączeni zdobędziemy sobie stanowisko, które nam dozwoli przynależną odegrać rolę w organizmie państwa. Stanowiąc większą połowę ludności monarchji, możemy się domagać słusznie przynależących się nam praw, a oparci na wzajemnej solidarności, możemy żądanie to silnie poprzeć. Nie chcemy hegemonji nad innemi narodowościami i szczepami, lecz nie dopuścimy, aby nas, jakby jaki upośledzony naród, drudzy ciemiężyli. Wyznawaliśmy zawsze tę samą zasadę, gdyż czego dla siebie żądamy, tego i innym życzymy: „Za naszą i waszą wolność“ było jeszcze w roku 1831. hasłem naszem, i tego wiernie się trzymać będziemy w obec wszystkich ludów sławiańskich.

Korespondencje.

Z Żółkwi.

Miasto i obwód zajęte przygotowaniami do wyborów; miasto przysposabia się do wyboru rady gminnej na podstawie nowo ogłoszonej ustawy, obwód zaś zajmuje się utworzeniem komitetu wyborczego, którego ukonstytuowanie polecił komitet centralny we Lwowie byłemu a niezawodnie i przyszłemu posłowi p. Polanowskiemu. Aczkolwiek poruczenie ukonstytuowania koła wyborczego p. Polanowskiemu, który oczywiście sam jest kandydatem, nie uważamy za stosowne, to mniemamy, że się wywiąże z tego nałożonego obowiązku, szczególnie jeżeli nie tylko na wybory w kole właścicieli większych uwagę zwróci, gdyż niegodzi się pominąć zupełnie wyborów włościańskich. Przy większej nieco agitacji i czynności ze strony księży łacińskiego obrządku i lepszem pouczeniu wyborców miejskich, nie w jednem miejscu dałby się przeprowadzić uczciwy wybór i w kole włościańskim. I tak powiat Lubaczowski i Cieszanowski wysłał zeszłego razu poleconego natenczas przez rząd pana Janowskiego na posła; obecnie, gdy rząd krajowy nie będzie zapewne popierał Schulrathów, możnaby w tych powiatach przy usilnem staraniu przeprowadzić kogo innego z narodowego stronnictwa, którýby w tej okolicy znanym był. Co do posłów z większych posiadłości, słyszeliśmy o kandytaturze p. Tadeusza Wiszniewskiego z Krystynopola. Jest to młody człowiek, który aczkolwiek w naszem kółku nie znany, należy do stronnictwa konserwatywnego, które w ogóle jak się obawiamy, górę weźmie w obecnych wyborach.

W mieście obiegają listy kandydatów na radzców miejskich, a co nas cieszy, to jest okoliczność, iż inteligencja będzie miała liczny zastęp w przyszłej reprezentacji gminnej. Co do osobistości przyszłego burmistrza — głosy są nieco rozstrzelone, chociaż dotychczasowy burmistrz liczyć może na poparcie większości mieszczan i żydów. Jest to człowiek pracowity, który całe dnie przesiaduje w urzędzie i wiele pożytecznych przeprowadził rzeczy, a w kierunku narodowym nigdy nie powodował się rządowemi insynuacjami, które nie zawsze są przychylne narodowości polskiej. Czyby p. Niemczewski, notarjusz tutejszy, bez ujmy dla interesów swego zawodu, mógł się oddać duszą i ciałem sprawom gminnym, wymagającym całkowitego poświęcenia swego czasu — nie wiemy; mniemamy jednak, iż obok dotychczasowego burmistrza jest on jedynym możliwym kandydatem, gdyż postawienie pewnego pensjonowanego biurokraty na kandydata jest anomalją i nie znajdzie najmniejszego poparcia.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— W niedzielę dnia 13. stycznia 1867 r., odbędzie się walne zgromadzenie Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego, o godzinie 3. popołudniu w sali ratuszowej radnej. Program: 1. Wybór Wydziału, 2. zamknięcie rachunków r. 1866, 3. budżet na r. 1867, 4. kilka spraw tyczących się zarządu.

— Nowym dowodem naszej opieszałości jest zwlekanie otwarcia giełdy, które w skutek pozwolenia ministerjalnego nastąpić miało dnia 1. stycznia. Od trzech przeszło lat Izba handlowa i gmina zajmowała się gorąco tą sprawą, a teraz, gdy do wykonania dawno powziętego projektu niczego nie brakuje, stają jakieś nowe trudności. Jeżeli tą trudnością miałby być brak odpowiedniego lokalu, to trzeba było dawniej już tem się zająć, gdyż to jest zaiste śmiesznem, aby na razie nie znaleść pomieszczenia jako tako stosownego. Nie będzie nasza giełda co do interesów rywalizować z giełdami Wiednia, Berlina etc., więc możemy się zadowolić początkowo jakimbądź lokalem. Później zaś trzeba obmyślić wybudowanie gmachu osobnego, gdyż obecnie nie wiemy we Lwowie o żadnym budynku, w którymby godnie umieścić można podobną instytucję. Zresztą giełda nasza będzie przeważnie zbożową, gdyż w tym kierunku będą się odbywać najznakomitsze interesa, przeto będzie ona potrzebować znacznych składów i magazynów, co również uwzględnić wypada. Przy tej sposobności zwracamy uwagę szanownego Wydziału giełdy na to, że znajdujemy się w mieście polskiem, i że manipulacja i czynności na giełdzie odbywać się winny w języku polskim, a uwagę tę tembardziej uczynić musimy, ponieważ gmina, której językiem urzędowym jest polski, pod tym względem powoduje się liberalizmem nie będącym na miejscu, używa chętnie w ogłoszeniach swych co najmniej jeszcze i języka niemieckiego.

— Dowiadujemy się, że prócz zapowiedzianych już bali, odbędą się dwa bale na korzyść towarzystwa muzycznego. Świetne powodzenie, jakim się poszczycić mógł podobny bal urządzony zeszłego roku jak i dobór zaproszonych gości dają nam rękojmię, iż bale te będzie można zaliczyć do najbardziej eleganckich tego karnawału.

— Przedwczoraj zrabowano w nocy pomieszkanie Marji Dobrowolskiej, która pod ten czas znajdowała się w swej kawiarni przy ulicy Dykasterjalnej. — Otworzywszy pomieszkanie, następnie komodę i szafę, złodziej zabrał wszystkie rzeczy, jak: suknie, bieliznę i t. p. w wartości 200 zlr. Złoczyńca, zbieg z kryminału nazwiskiem Dereń, został wyśledzony i w ręce sprawiedliwości oddany.

— Wczoraj przed odejściem pociągu wieczornego do Krakowa — w chwili gdy już dano znak do odjazdu, spostrzeżono dopiero, że lokomotywa była w takim uszkodzonym stanie, iż z miejsca ruszyć nie mogła; musiano przeto drugą rezerwową maszynę przyczepić, w skutek czego podróżni, przy tak silnym mrozie prawie półgodziny na miejscu stać musieli.

— Ś. p. Kochman Franciszek urzędnik rachunkowy, dbały o dobro fizyczne przyszłych pokoleń, niemniej o rozwój literatury ojczystej, ustanowił testamentem na dniu 23. grudnia 1865 sporządzonym fundację dla dziewcząt służących i literatów polskich, którą dla swej oryginalności w streszczeniu podajemy: cały swój majątek składający się z 4000 złr. w gotówce i z dwóch realności we Lwowie pod Nr. 426 3/4 i 122 2/4 położonych, zapisał na cel ten ludzki, poruczywszy Wydziałowi krajowemu administrację a Radzie miejskiej opiekę nad tym funduszem. Fundacja ta wchodzi w życie

w 2100 roku po narodzeniu Chrystusa i to pierwszej niedzieli po 24. czerwcu, a w razie niepogody na niebiesiech w drugą niedzielę następną. Do tego czasu winny być kapitały oprocentowane i przez branie odsetek od odsetek wzróść do bajecznej sumy. Następnie zaś winien być wydzielany fundusz na posagi dla dziewcząt i na literatów. W dniu wyż wyznaczonym zgromadzą się dziewczęta pod gołem niebem, boso, z odkrytą głową, na największym cmentarzu we Lwowie, gdzie też losowanie odbywać się będzie. Do losowania zaś będą dopuszczone tylko ubogie, zdrowe i przystojne dziewczęta w wieku od 20—30 lat. Wdowy i żydówki są wykluczone. Świadectwa moralności niepotrzebno okazywać, gdyż nawet nierządnice w losowaniu udział brać mogą, byleby Wydział stanem zdrowia i pięknością zadowolniły. Wylosowany posag, który 500 zlr. przenosić nie może, wypłaconem będzie w rok po zamąż—pójściu, jeźli zdrowem pokoleniem krajowi się przysłuży.

Literatów fundator postawił na wyższym szczeblu, przeznaczając dla nich premja od 500—6000 zlr. bądź na polepszenie bytu bądź na zachętę. Rozdawnictwem premij literackich zakład Ossolińskich zajmować się będzie. Dzieła treści teologicznej są wykluczone od konkursu do otrzymania premjów.

To jest treść aktu fundacyjnego — my z naszej strony żałujemy tylko, iż nie będziemy mogli być widzami tego znakomitego losowania a niemogąc się testatorowi za pamięć odwdzięczyć, zasyłamy mu pogrobowe: Świeć Panie nad duszą jego!

— WParyżu stanęli 4. stycznia przed sądem młodzi ludzie w kawiarni na bulwarze Saint Michel uwięzieni, obwinieni o udział w tajnem towarzystwie. Było ich 29, trzech z sali sądowej wyprowadzić musiano, bo sądowi zaprzeczali kompetencję i żadnej odpowiedzi dać nie chcieli. Trzech innych, których puszczono na wolność i którzy tylko jako świadkowie figurować mieli, odmówiło przysięgi i zostali skazani na karę pieniężną, każdy po 100 franków. Trzech sławnych adwokatów paryzkich Emanuel Arago, Lachaud i Maillard bronili wszystkich obwinionych, nie pozwolono bowiem, żeby niektórych z nich bronił adwokat brukselski. Obwinionych skazano na karę od 15 do 3 miesięcy.

Pamiętnik powstańca,

według opowiadania, skreślony przez

J. Osieckiego.

I.

(Ciąg dalszy).

Przyjęcie bitwy z nierównie liczniejszym i lepiej uzbrojonym i wyćwiczonym żołnierzem, nie przedstawiało dla nas żadnej korzyści — raczej porażkę, której mianowicie w początkach unikać należało — aby nie zniechęcać ochotnika. Wiedząc przócz tego, że dr. Neczaj z oddziałem swoim przybył zeszłej nocy z Dubienki do Świerza - gdzie stoi obozem, — uznaliśmy więc za stósowne połączyć się z nim. i w tym celu wyruszyliśmy niebawem do Żalina, wioski z kilku chat i folwarku złożonej, wpośród dużego lasu, o trzy wiorsty od Świerza leżącej.

Moskwa podążyła w trop za nami, a nadchodząca noc zatrzymała ją na polach pod Bukową Wielką.

Byliśmy więc od nich przedzieleni lasami na przestrzeni jednej mili. Nazajutrz dokonaliśmy zwrotny marsz i zatrzymaliśmy się w Hucie, zastawszy tamże Neczaja z jego oddziałem. Tu nastąpiła rada wojenna.

P. Radziejowski, mieniący się być wojskowym z r. 1831 — przynoszący tytuł pułkownika, jako dowodzący oddziałem Hrubieszowian, objął nad naszemi oddziałami główną komendę.

Uwiadomiony, że Moskale zatrzymali się w Tartaku Rudzieńskim, na drodze do Świerza leżącym, wydał rozkaz do wymarszu dwoma drogami. Bogdanowicz ze swoim oddziałem przeszedł lasem na prawo i miał z boku atakować nieprzyjaciela, a Radziejowski z Hrubieszowianami miał zamiar jednocześnie uderzyć z tyłu. W tym celu wysłał rotmistrza R. z kawalerją, jako przednią straż po pod chaty ku tartakowi. Po prawej stronie drogi, okopanej rowami i ogrodzonej płotem, było pole przedzielone od pobliskiego lasu, bagnem niezamarzniętem; po tejże stronie bliżej tartaku rozciągał się duży staw. Chcąc się było dostać do Moskali, wypadało z kończącą się powyżej stawu i chat drogą — zwrócić się w prawo — dla przebycia grobli jako jedynego przejścia. W czasie pochodu, jeden z tamtejszych mieszkańców zwracał uwagę p. Radziejowskiego, abyśmy się pospieszali, bo droga, którą poszedł Bogdanowicz, jest krótszą, tudzież uważał za niewłaściwe ciągnienie się za nami licznych furgonów z żywnością — lecz uwagi te pozostały bez skutku.

Bogdanowicz przybywszy pierwej, nad brzegiem lasu zakończonego kątem prostym — rozstawił strzelców a za nimi kosynierów. Za ukazaniem się kawalerji, Moskale zaczęli strzelać, lecz przypuszczeni na sto kroków, przyjęci zostali rzęsistym ogniem z dubeltówek; poczem Moskale odstąpiwszy, rotowym ogniem ze sztućców, strasznie razili naszych.

Nasi nie mogąc wytrzymać morderczych pocisków, cofnęli się w głąb lasu — pociągając za sobą Moskali — którzy obdarłszy rannych i zabitych, po półgodzinnej tej utarczce, powrócili na swoje stanowisko.

Gdy się to dzieje — Radziejowski z oddziałem swoim był zaledwie w połowie drogi; zaczęli pospieszać — lecz zaledwie ujrzeliśmy drogę prowadzącą do tartaku,, gdy Moskale zdziwieni nadejściem tego nowego zastępu powstańczego, rozpoczęli sypać na nich gradem kul z po za tartaka — chat i płotu.

Kilku kawalerzystów, jadących w awangardzie spadło z koni i w całej zbitej kolumnie odezwał się jęk rannych, a rozwinąć się nie było gdzie, bo na prawo staw, a na lewo chaty. Wązką drożyną i groblą ani myśleć było postąpić naprzód — bo ledwo po dwóch mogło się było wysuwać, i cóżby ci poradzili dobrze ukrytemu nieprzyjacielowi. — Były to prawdziwe Termopile.

Pozostawał jedyny ratunek w szybkim odwrocie, który dokonywaliśmy wśród natłoku. Moskale nie omieszkali z tego korzystać — postępując wciąż za nami, a kozacy drugą stroną zabiegli nam od lasu, jako jedynego miejsca schronienia.

Wszyscy zatem z dowódzcą na czele rzucili się przez bagno ku lasowi, i dostali się doń przódy nim kozacy zdążyli.

Pod wieczór stanęliśmy w Żalinie, z kąd po krótkim odpoczynku — wśród nocy— postępując lasem, bagnami i łąkami przybyliśmy do Brzyzna; — tu rozstaliśmy się z naszym dowódzcą Radziejowskim, który przerażony sztućcami moskiewskiemi — o wiele różniącemi się od staroświeckich karabinów z 1831 r., udał się z kilkoma zwolennikami w strony Hrubieszowskie.

Bogdanowicz ze swym oddziałem pociągnął ku Łęczny — a mnie polecił w opiekę rannego dowódzcę kompanji L. i chorego S.

Tu wspomnieć mi wypada, że ukończywszy drugi rok medycyny na wszechnicy warszawskiej przyjąć musiałem na siebie obowiązek lekarza.

Gdy konia mojego wraz z mantelzakiem zawierającym instrumenta chirurgiczne jakiś usłużny Hrubieszanin mi zabrał, więc przymuszony byłem wraz z mymi chorymi towarzyszami iść pieszo i szukać dla nich schronienia.

Szliśmy ubocznemi drogami wśród lasów i dopiero wieczorem zdążyliśmy do jakiegoś dworu. Na ganku przyjął nas pan domu.

— Panowie zapewne po bitwie pod Rudką?...

— Tak jest odrzekłem — a tu są moi towarzysze, jeden mocno ranny w rękę — drugi chory, chcielibyśmy się tu zatrzymać, gdyż wszędzie przez Moskali mamy zamkniętą drogą.

Ależ Panowie!... ja tu mam panie w moim domu, jest tu i pan hr S., udajcie się do tego dużego dworu (tu wskazał na dom) a tam możecie być przyjęci.

Nie umiałem odpowiedzieć na tak niegościnną mowę — zwróciłem się tylko do mych cierpiących towarzyszy wzrokiem wzgardy pożegnawszy dwór i jego gospodarza.

Poszliśmy ku wskazanemu domowi. Lecz i tu nie lepiej nam się powiodło, bo zaledwie weszliśmy do pokoju — ujrzeliśmy przestrach na twarzach zalęknionych kobiet, gdy nas ujrzały uzbrojonych. Były to skutki pamiętnej katastrofy w Wojsławicach, gdzie dziki Emanow strzałami armatniemi zburzył pałac Polityły, zrabował wszystko, zamordowawszy młodego Wojciechowskiego z Poturzyna i byłego pułkownika wojsk polskich P. najniewinniej posądzając hrabiego — że w jego domu znajdowali się powstańcy. Barbarzyński ten wypadek rzucił postrach na całą okolicę — nic więc dziwnego, że przybycie nasze przykre na paniach zrobiło wrażenie.

Panowie zapewne koni potrzebujecie? zapytała wystraszona gospodyni domu.

— Bynajmniej — odrzekłem — my tu chcemy pozostać.

— Ach zmiłujcie się panowie!...

— Więc mnie Panie dobić chcecie — rzekł mdlejący z osłabienia L — któremu obficie toczyła się krew z rękawa.

Na widok krwi bratniej — rzuciły się ku niemu — śród łkania i płaczu wszystkie kobiety — posadziły na sofie i trzeźwić poczęły. Ja opatrzyłem jego ranę i jakoś zwolna zaczął przychodzić do siły.

Po wieczerzy i kilkogodzinnym spoczynku, oświadczyły nam panie — że chociaż im jest bardzo przykro nas się pozbywać, jednak z obawy najścia Moskali, wyjeżdżają z domu polecając nas Bogu. Mąż jednej z tych pań zaręczał nam, że nigdzie Moskali nie napotkamy i śmiało jechać możemy gdzie nam się podoba. Był to bardzo niezręczny sposób wyproszenia nas z domu. (C. d. n.)

Część urzędowa.

Nominacje. Najj. Pan najwyż. postanowieniem z dnia 25. grudnia, mianował proboszcza w Leżajsku dziekana księdza Józefa Graffa, parocha w Nowym Żmigrodzie, dziekana ks. Fryderyka Otto, parocha w Jaćmierzu, dziekana ks. Onufrego Kulczykowskiego, i parocha w Rzepienniku biskupim, dziekana ks. Józefa Ciurkiewicza, honorowymi kanonikami przy kapitule obrz. łać. w Przemyślu.

Przewodnik miejscowy.

Kurs lwowski,
z dnia 9. stycznia.

		Dają zł.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski		6	12	6	19
Dukat cesarski		6	18	6	23
Półimperjał rosyjski		10	60	10	78
Rubel srebrny rosyjski		1	93	2	—
Rubel papierowy rosyjski		1	74	1	76
Talar pruski		1	93	1	96
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	73	22	73	63
Galic. listy zastaw. m. k.	bez kupon.	76	84	77	67
Galic. obligacje idemniz.	bez kupon.	66	58	67	67
Pożyczka narodowa	bez kupon.	67	58	68	50
Akcje kolei żelaź. galic.	bez kupon.	220	67	223	33
„ „ „ czerniowieckiej		183	67	186	50

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 9. stycznia.

	złr.	kr.
5% Metaliki	58	70
5% Pożyczka narodowa	68	40
Losy pożyczki z roku 1860	84	10
Akcje banku wiedeńskiego	732	—
„ „ kredytowego	158	70
Londyn. 10 funtów szterlingów	131	30
Srebro	130	—
Dukat pojedynczy	6	23

Przyjechali do Lwowa. Dnia 8. stycznia.
Hotel Langa: P. Nikorowicz P. z Czernicy.
Hotel angielski: Krzysztofowicz F. z Trybuchowiec. Tretter M. z Sanoka.
Hotel Kuhna: Kuszczak S. z Budyłowa.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

Lwów — Kraków.

Lwów odchod.	o 5. g. 40 m. rano	— 5. g. 50 m. wieczór
Przemyśl	„ 8. „ 3 „	— 8. „ 49 „
Jarosław	„ 8. „ 58 „	— 10. „ 4 „
Rzeszów	„ 10. „ 22 „	— 12. „ — „
Tarnów	„ 12. „ 48 „	— 3. „ 19 „
Bochnia	„ 1. „ 52 „	— 4. „ 50 „
Kraków	„ 3. „ 30 popoł.	— 7. „ — „

Lwów — Czerniowce.

Lwów odchod.	o 10. g. — m. rano	— 10. g. — m. wieczór
Halicz	„ 1. „ 54 „	— 1. „ 54 „
Stanisławów	„ 3. „ 4 „	— 3. „ 4 „
Kołomyja	„ 5. „ 50 „	— 5. „ 50 „
Czerniowce	8. „ 45 „	— 8. „ 35 „

Ogłoszenia.

F. B. Hanicki & Comp.

we Lwowie plac św. Ducha,

polecają na karnawał

wszelkiego rodzaju obówia

tak do toalet balowych jak i do kostjumów. 30-1-0.

Piotr Mikolasch

we Lwowie,

na szerokiej ulicy, pod Nr. 9¼, poleca szanownej publiczności skład swój

lamp berlińskich

C. W. Stobwassera,

najnowszej i najlepszej konstrukcji.

Również utrzymuje tenże skład **nafty** najlepszej jakości, po cenie najumiarkowańszej. 15—3—3T.

Ogłoszenia izby załatwień.

Realność o 70 morgach obszaru, budynki w wartości 3000 złr., asekurowany dom mieszkalny o 5ciu pokojach, woda w ogrodzie, położenie pod miastem handlowym, 2¼ mili od kolei w leśnej okolicy, między Przemyślem a Lwowem na połowie drogi, stanowiąca osobny korpus tabularny w tabuli krajowej; — podatku rocznego opłaca 60 złr. — jest do nabycia każdego czasu za 6000 złr.

18 morgów pola, 14 morgów lasu młodego z łąkami, pomieszkanie i zabudowania gospodarskie nowe, przy trakcie murowanym 2 mil od kolei Czerniowieckiej, w mieście powiatowem w obwodzie Brzeżańskim, cena 3500 złr.

Poszukuje się piwowara, krajowca, lub cudzoziemca, pewnego swojej sztuki, z kaucją 500 do 1000 złr. na pensję i ordynarję, sięgająca wraz z tantjemą od czystego dochodu wyżej 1000 złr., posiadającego język niemiecki — na Bukowinę, aparat miedziany. — Kompetenci tylko osobiście mogą być informowani.

Egzaminowany i praktyczny **farmaceuta** poszukuje posady prowizora lub dzierżawcy apteki.

Panna, niemka, umiejąca fryzować i roboty gardorobianne, poszukuje obowiązku.

Na **złoto srebro i brylanty** wyrabia się pożyczka z wszelką gwarancją i dyskrecją bez wyjawienia nazwiska właściciela.

Wszelkiego zawodu **oficjaliści** najdoskonalszego uzdolnienia i doświadczonej poczciwości, mianowicie rządcy, buchhalterzyści, leśniczowie, ogrodnicy egzaminowani, pisarze, dozorcy, gumienni, są każdego czasu do postręczenia.

Wszelkie większe i mniejsze majątki wiejskie, równie jak realności miejskie są do sprzedania lub zamiany.

Bliższych pojaśnień zasięgnąć można w **Izbie załatwień** we Lwowie pod nr. 179 rynek, za przesłaniem 35 centów na koszt korespondencji. 29 1-0

Główny skład wyrobów krajowych

z fabryk Alf. Hrabi Potockiego,

przy placu Marjackim pod l. 19 we Lwowie — poleca:

Skóry wszelkiego gatunku,

Rosolisy, Likiery, Kolońską wodę, Cukier w głowach i mączce, Sukno bernardyńskie, Koce i Derki, po cenach stałych i umiarkowanych.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniej. 14—3—3.

Wydawszy przed kilku laty dwie litografje: — Galerję królów i hetmanów polskich przystąpiłem później do wydania nowej pamiątki, a tą jest:

POCZET ŚWIĘTYCH I BŁOGOSŁAWIONYCH PAŃSKICH

pochodzenia słowiańskiego.

Obraz ten wielkich rozmiarów, którego zarys i ugrupowanie wykonał nieodżałowany ś. p. Juliusz Błotnicki, ukończył zaś niemniej umiejętny artysta p. Klement, stanowić będzie podobnie jak dwa pierwsze, nie tylko ozdobę domów polskich, lecz także świątyń pańskich i szkółek ludowych: niewątpić przeto, że znajdzie on większe nawet rozpowszechnienie, niż poprzednie dwie publikacje, do czego przyczyni się także przystępna cena jego, gdyż obraz ten wysokości przeszło łokciowej na najtęższym papierze rysunkowym, w drodze przedpłaty kosztuje tylko 2 złr.

Po dwóch latach rytowania na kamieniu, obraz ten jest już ukończony i dany pod prasę: wykonanie rysunku kosztowało znaczną sumę, a jeszcze większa potrzebną jest na pokrycie kosztów papieru i litografji (razem około 1000 złr.). Gdy tedy niepowiodło mi się znaleźć mecenasa, któryby wydaniem tego pięknego obrazu mógł się w obec kraju i narodu zasłużyć, rozpisuję niniejszem przedpłatę, — i upraszam, ażeby pieniądze prenumeracyjne przysyłano bezpośrednio na ręce Wgo Dra. Czemeryńskiego, albo pośrednio przez Administrację „Dziennika lwowskiego“ we Lwowie. — Prenumerata trwa do końca lutego b. m., do którego to czasu wykonane litografje rozesłane zostaną pocztą na wskazane miejsca. Biorącym 10 egzemplarzy naraz, dodawać się będzie jeden egzemplarz bezpłatnie.

Cały ten poczet Świętych i Błogosławionych Pańskich, przedstawiony jest według najwierniejszych wzorów, zasiągniętych z martyrologji i z ksiąg dziejowych, będzie przeto jednym z najpiękniejszych pomników naszej wielkiej przeszłości, jakim się żaden inny naród poszczycić nie może. Pierwsze odciski litografji odbite już na próbę, znalazły powszechne uznanie znawców sztuki.

Obraz ten przedstawia: u wierzchu unoszącą się w obłokach Bogarodzicę Marję w błagalnej postaci, poniżej ugrupowanych Świętych i Błogosławionych w liczbie 66 w następującym porządku: św. Cyryl, św. Metody, św. Wojciech, św. Stanisław (Szczepanowski), św. Stanisław Kostka, św. Salomea, św. Jacek, św. Kazimierz królewicz, św. Jadwiga księżna szlązka, bł. Wincenty Kadłubek, bł. Jan Kanty, św. Benedykta norbertanka, św. Bonifacy apostoł Rusi, św. Benedykt pustelnik, św. Andrzej Żorawek, św. Romuald męczennik, św. Bruno arcybiskup męczennik, św. Aleksy metropolita kijowski, św. Roman (Borys) i św. Dawid (Chleb) książęta ruscy, św. Kunegunda królowa, bł. Andrzej (Bobola), bł. Szymon z Lipnicy, bł. Helena (Olcha) księżna ruska, bł. Jan Grot biskup, bł. Ładysław z Gelnowa, bł. Jozafat (Kuncewicz) arcybiskup połocki, bł. Rafał z Proszowic, bł. Czesław, bł. Izajasz (Boner), bł. Stanisław (Kazimierczyk), bł. Gasztold biskup, bł. Bronisława norbertanka, bł. Lidwina z Kent, bł. Grzymisława księżniczka ruska, bł. Jan Prandota biskup, bł. Herman dominikan. bł. Weronika norbertanka, bł. Michał (Gedroic), bł. Konstancja, bł. Majnard biskup, bł. Piotr (Krempa), bł. Mikołaj (Gissa), bł. Gedeon biskup, bł. Anzelm męczennik, bł. Jakób (Strzemie), bł. Klemens z Ruszczy, bł. Florjan dominikan, bł. Nankier biskup, bł. Dorota, bł. Świętosław, bł. Jan z Dukli, bł. Wernerus biskup płocki, bł. Gaudencjusz arcybiskup, bł. Iwo (Odrowąż) biskup, bł. Swiętosława, bł. Rafał (Chiliński), bł. Jan Baptysta (Dembiński), bł. Jonlanta księżniczka kaliska, bł. Iuta (Konapacka), bł. Jadwiga królowa, bł. Merkurjusz żołnierz męczennik, bł. Agnieszka zakonnica.

Hipolit Stupnicki. 17-1 0.

J. Osiecki: Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**